

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 18, październik 2019 12:10

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2030

Formalnie już od ponad miesiąca w Krakowie obowiązuje całkowity zakaz stosowania węgla i drewna w kotłach, piecach i kominkach. „Istnieje spora świadomość istnienia uchwały ale jeszcze wiele musi się zmienić” – mówi Magdalena Kozłowska z Krakowskiego Alarmu Smogowego.

1 września weszła w życie uchwała zgodnie z którą zakazano palenia węglem w Krakowie. Co można powiedzieć po miesiącu? Czy to działa?

Już w pierwszych dwóch minutach po wejściu w życie uchwały pojawiły się pierwsze zgłoszenia na temat jej łamania. Zatem z jednej strony pokazuje to świadomość istnienia tego przepisu wśród mieszkańców, z drugiej strony to jednak dowód na to, że jeszcze nie wszystkie kotły, kominki i piece zostały wymienione. W chwili obecnej miasto szacuje, że pozostały jeszcze 4 tysiące kotłów, które nie zostały wymienione. Te kotły są w miarę dobrze zmapowane, ponieważ miasto dokonało dość solidnej inwentaryzacji. Strażnicy miejscy sprawdzali, jakie jest źródło ogrzewania, czy piece zostały już wymienione, czy nie.

Jak działa taka kontrola? Strażnicy miejscy chodzą od domu do domu i sprawdzają osobiście?

Straż miejska przyjmuje zgłoszenia – taki system promuje też miasto. Z jednej strony można to zrobić tradycyjnymi metodami, czyli poprzez telefon na Straż Miejską, ale jest też aplikacja, która przekierowuje zgłoszenie do Straży Miejskiej. Z tego, co wiem takich zgłoszeń było już sporo, w Krakowie nie ma oporów przed podobnymi zgłoszeniami – to duże miasto, poza tym wpływa też na to anonimowość. Dodatkowo wydaje mi się, że istnieje spora świadomość istnienia tej uchwały i działania przepisów. Miasto przed jej wejściem w życie dość intensywnie o niej informowało, była akcja z żółtą kartką, czyli symbolem ostatniego momentu na wymianę pieca, a potem już informacje o samym wejściu uchwały w życie.

Widzimy zatem, że oporów przed zgłaszaniem kopcających pieców nie ma. A czy są opory przed wymianą?

Te cztery tysiące pieców, które nie zostały wymienione wciąż pozostają. Z tego, co się orientuję, to są to osoby, które uparły się, że nie wymienią, bo nikt w tej kwestii nie może im zrobić. Zobaczymy jak będzie to wyglądało teraz, kiedy codziennie będzie ich odwiedzała Straż Miejska. Ale wśród osób, które nie wymieniły pieców są również takie, które mają nieuregulowany status prawny nieruchomości, którą zamieszkują. To trochę większy problem, bo gdyby te osoby chciały coś wymieniać, muszą mieć na to zgodę właściciela. Trzeba jednak zaznaczyć, że większość pieców jednak została wymieniona i to powoli zaczyna być też widoczne, jeśli chodzi o jakość powietrza. Zrobiło się już chłodno, powoli rozpoczynamy ogrzewanie domów, a jednak w powietrzu czuć, że nie ma już tak dużego problemu. Można to też sprawdzić na mapie czujników nisko kosztowych, ponieważ one mają dość gęstą sieć i są też w tych miejscach, gdzie nie ma oficjalnych stacji monitoringu powietrza. Tego typu czujniki są też rozmieszczone wokół Krakowa. I na tej mapce kilka dni temu fajnie było widać, że Kraków był taką zieloną plamą, to było niesamowite. Wokół były miejsca żółte, czerwone fioletowe.

Rzeczywiście, to coś nowego

Tak, to było bardzo ciekawe doświadczenie. Oczywiście mamy tu do czynienia z wiatrami, fluktuacją powietrza, więc jak się patrzyło później na tę mapę, to stopniowo się to lekko zmieniało – Kraków znajduje się w niecce, więc to powietrze z okolicznych miejscowości tutaj też napływa i robi się gorzej.

Niemniej jednak urwaliśmy chociaż te kilka godzin lepszego powietrza i to jest bardzo cenne. Z drugiej strony ta mapa pokazuje, co jest jeszcze do zrobienia, czyli funkcjonowanie drugiej uchwały antysmogowej dla reszty Małopolski, w której z kolei świadomość jest bardzo niska wśród mieszkańców. Ta uchwała zakłada wymianę kotłów na te spełniające wymagania przynajmniej ekoprojektu, albo zmianę na inne źródło ogrzewania, czyli np. sieć ciepłowniczą, gaz, pompę ciepła. Ta wymiana w ogóle się nie odbywa w okolicznych gminach, więc to jest duży problem, z którym zarówno samorządy, jak i województwo muszą sobie jakoś poradzić.

Czy wymiana pieca jest w jakiś sposób dofinansowywana?

Jeśli chodzi o wymianę, to odbywa się w ramach programu „Czyste powietrze”. To program rządowy, który funkcjonuje tak, jak funkcjonuje. Wiemy, że jest, natomiast rozpatrywanie wniosków trwa miesiącami. Dostajemy sygnały od ludzi, że czekają nawet po dziesięć miesięcy, żeby się dowiedzieć jak w ogóle sprawa funkcjonuje – a są to osoby bardziej zorientowane, rzutkie, które w ogóle chciały złożyć wniosek. Wnioski do „Czystego powietrza” można składać tylko w Wojewódzkich Funduszach Ochrony Środowiska i delegaturach, więc jeśli chodzi o województwo małopolskie, to są to dwa miejsca. A chodzi nam o to, żeby wymienić piece nie tylko w Krakowie i Tarnowie, ale w całym województwie. Zatem postulujemy, by ten program był znacząco zmodyfikowany, żeby można było składać wnioski w gminach, w bankach. Jeśli chcemy podejść na serio do tego programu, to zmiany są konieczne. Wnioski powinny być też zdecydowanie prostsze, by ich wypełnienie zajmowało dwie godziny, a nie dwa tygodnie. Drugą kwestią jest oczywiście czas rozpatrywania tych wniosków, który powinien być znacznie krótszy.

Z naszą świadomością i podejściem do kwestii czystego powietrza jest coraz lepiej, ale do ideału jeszcze nam daleko. Jakie działania podejmuje Krakowski Alarm Smogowy, żeby ta świadomość była jeszcze większa?

Jeśli chodzi o zmianę świadomości, to takim dużym projektem, w którym bierzemy udział jest „Biznes kontra smog” – wspólnie z różnymi korporacjami, które działają w Krakowie już od dwóch lat podejmujemy działania na rzecz czystego powietrza. Program polega na tym, że my edukujemy i dostarczamy wiedzę wolontariuszom zatrudnionym w tych firmach, którzy następnie udają się do szkół i prowadzą zajęcia na temat zanieczyszczenia powietrza. Pierwsza edycja miała miejsce w Krakowie, natomiast druga skupia się na tzw. „obwarzanku krakowskim”, czyli gminach wokół Krakowa. Działalność Krakowskiego Alarmu Smogowego jest szeroka, bo z jednej strony działamy rzeczniczo, czyli dla różnych zmian systemowych i prawnych. Z drugiej strony to działalność watchdogowa, czyli sprawdzanie, jak to prawo działa czy też nie działa i nagłaśnianie różnych patologii. Do tego działalność edukacyjna ale również badawcza, bo wspólnie z Akademią Górniczo-Hutniczą prowadzimy różnego rodzaju badania jakości powietrza.

Ogromną zmurą polskich miast jest też duże natężenie ruchu samochodowego w centrach miast. Czy widzi Pani jakąkolwiek szansę, by przekonać ludzi do zmiany środka komunikacji?

Prawo, które obowiązuje w chwili obecnej w tym zakresie też wymaga pewnych napraw. Na przykład strefa niskiej emisji komunikacyjnej i możliwość jej wprowadzania była testowana na krakowskim Kazimierzu, ale z racji prawa nadrzędnego, które jest dość dziurawe i specyficznym napisane, ta strefa nie zdała swojego egzaminu – pilotaż się skończył i w chwili obecnej takiego programu nie ma. My byśmy widzieli te strefy w różnych dużych miastach – Krakowie, Warszawie, Wrocławiu – oczywiście to musi

Jakość powietrza powoli się poprawia. Ale czeka nas jeszcze długa droga. Wywiad z Magdaleną Kozłowską

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 18, październik 2019 12:10

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2030

być wprowadzane przy szerokich konsultacjach społecznych, ale jest to konieczne, aby zaważyć ze smogiem związanym z transportem. Wprowadzenie stref niskiej emisji komunikacyjnej to na pewno coś, o co będziemy walczyć w najbliższym czasie.